

MAŁGORZATA BIELECKA-HOŁDA

ur. 1951; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Zbigniew Hołda, studia, Koło Naukowe Matematyków UMCS, Koło Naukowe Filozofów UMCS, stan wojenny, życie codzienne

Życie prywatne, czyli dom otwarty

Jak poznałam mojego męża? Ja znałam go z widzenia, bo myśmy studiowali w tym samym czasie. Poza tym ja na prawie miałam masę kolegów. I zresztą to w ogóle jakieś dziwne, bo myśmy mieli to samo towarzystwo w szkole średniej. I powinnam była spotkać tam mojego męża, ale jakoś go nie spotkałam. Widocznie jakoś tak było nam pisane się poznać już jak byliśmy doroślejsi. W każdym razie mojego męża spotkałam na tym obozie kół naukowych. On był szefem Koła Naukowego Filozofów, ja byłam szefem Koła Naukowego Matematyków. W Kole Naukowym Matematyków był jeden mój kolega z roku, taki strasznie fajny Waldek Cieślak. On chyba na Politechnice teraz pracuje. Jako opiekun koła naukowego pojechał taki asystent młody wtedy bardzo, potem dziekan i tak dalej Zdzisław Rechnik. No i jeszcze jedną uczestniczką była moja przyjaciółka Monika Wójcik, studentka rusycystyki. Profesor Oktawa z Akademii Rolniczej nam podpowiedział, żeby liczyć samochody na rondzie, więc myśmy na tym rondzie siedzieli, liczyliśmy samochody tak z dwie godziny lub trzy godziny dziennie. Poza tym mieliśmy świetną zabawę. Fajnie było. To się działo w jakimś internacie. Tam było masę miłych kolegów z różnych kół naukowych. No i też był wtedy, nie wiem, jak tam trafił, taki Hasib. To był Serb chyba, nie wiem, w każdym razie jakiś muzułmanin z Jugosławii. On też przyjechał na ten obóz. Nie wiem jak on tam trafił, w każdym razie myśmy się bardzo zaprzyjaźnili. Jeszcze był Bogdan Taborski on był na obozie naukowym chyba jako prawnik, bo był przecież prawnikiem, teraz jest adwokatem. No w każdym razie po tym obozie nie było mojego ojca, bo z siostrą pojechali na wakacje i jakoś tak się porobiło, że Zbyszek i ten Rychlik, Monika, Hasib i tam jeszcze jacyś [inni] –wszyscy zwalili się do mnie. Na noc szli gdzieś, bo na noc jednak zostawałam sama. Kazik Iwaszko miał brata, który pracował w jakichś zakładach drobiarskich i można było tam kupić kurczęta za niewielkie pieniądze. I myśmy sobie tam gotowali. Hasib nam jakieś robił takie potrawy z jarzyn. Myśmy [kupowali] te kurczaki. I to tak przez parę dni takie było

koczowanie u nas bardzo przyjemne całego tego towarzystwa, takie poobozowe, że tak powiem, życie. A potem to już wszyscy sobie gdzieś poszli, a Zbyszek został. Myśmy się pobrali chyba jak jeszcze byłam, na piątym roku, a to było przed czwartym rokiem. A tak dokładnie w trzecią rocznicę ślubu wróciłam ze szpitala z moją starszą córką. Znaczą ją wróciłam, ona przyjechała do domu. Zresztą myśmy mieli niewiarygodne szczęście, ponieważ Zbyszek mieszkał w jednym z tych wojskowych domów, które poszły pod budowę teatru, [obecnie] Centrum Spotkania Kultur. W związku z tym myśmy dostali mieszkanie rok po ślubie. Teść dostał jakieś tam mieszkanie za to. Trochę mniejsze, a za to myśmy dostali tak zwane przyspieszenie do spółdzielni. I to chyba myśmy rzeczywiście szybko dostali to mieszkanie, bo może byliśmy ze dwa lata członkami spółdzielni. To zupełnie niebywałe było. Więc jak myśmy to mieszkanie dostali, no to w ogóle życie towarzyskie naszych przyjaciół już się przeniosło do nas, bo myśmy właściwie jako jedyni, mieli takie świetne warunki mieszkaniowe. I pamiętam jak z tym Zdzichem Dywanem zaczynałam współpracę, tam się kiedyś z nim zaczęłam się umawiać w domu. I on tak przychodził, u nas zawsze tłum tych ludzi, no to myśmy się zamykali w pokoju. Kiedyś przyszedł, mówi: „Boże, co się stało? Ktoś jest chory?” Ja mówię: „Dlaczego?” – „Nikogo nie ma tylko wy.” No potem w stanie wojennym no to w ogóle to przecież się przeniosło życie do domów. I dopiero jak ja poszłam do pracy w „Gazecie Wyborczej”, a Zbyszek w ’0 roku zaczął pracować w Krakowie, no to nagle się okazało, że dzieci mają wreszcie święty spokój, bardzo są zadowolone, że tak w domu miło, nikogo nie ma.

Data i miejsce nagrania	2016-01-12, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"